



Wrzesień, Nr 09 /2014 (151)

Informator parafialny



Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Bądź mocny i mężny,
nie bój się i nie lękaj się!

1 Krn 22,13



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: KRDBPLPW

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Główniczach: Głównicy, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl



Wojciech Froehlich

*Proboszcz Parafii
w Słupsku*

Słowo od Duszpasterza

Drodzy Parafianie!

Witam wszystkich po wakacjach. Mam nadzieję, że wszyscy wypoczęli i z nowymi siłami i motywacjami powracają do codziennych zajęć. O parafialnych aktywnościach przeczytacie w dziale „O tym co za nami”. Powoli nasze parafialne życie nabiera tempa. Rozpoczęliśmy rok szkolny. W naszym punkcie katechetycznym zarejestrowanych jest 23 dzieci w 9 grupach wiekowych. Stało się to możliwe dzięki nowemu rozporządzeniu Ministra Edukacji, które nie stawia już ograniczeń ilościowych dla grup w punktach katechetycznych. Od 14 września wznawiamy także

zajęcia Szkółki Niedzielnej dla dzieci, która odbywać się będzie zawsze podczas nabożeństwa w odświeżonej salce w kościele. W tym miejscu bardzo dziękuję Panu Zygmuntowi Mizielińskiemu za wykonaną pracę. We wrześniu ważnym dla naszej Parafii wydarzeniem, choć nie odbywającym się u nas, będzie ordynacja na duchownego naszego Kościoła mgr. teologii Oskara Wilda, który swoją służbę pełni obecnie w Parafii EA w Ustroniu. Razem z Oskarem i jego rodziną łączymy się w modlitwie i prosimy Boga o błogosławieństwo dla jego służby w Kościele Jezusa Chrystusa.

Niestety w ostatnim czasie przyszło mi także pożegnać dwie nasze parafianki, i tak 27 sierpnia w Wolini pożegnaliśmy śp. Erikę Szreder (zm. 25 sierpnia w wieku 83 lat) a 4 września na miejsce spoczynku odprowadziliśmy Verę Lewandowską (zm. 30 sierpnia w wieku 91 lat). Z tymi, którzy przeżywają żałobę po śmierci bliskich łączymy się także w modlitwie i prosimy

Boga o pocieszenie dla nich.

Niestety, cały czas dochodzą do nas przerażające doniesienia z krajów ogarniętych wojną. Szczególnie bolesne są relacje z miejsc gdzie za wiarę w Chrystusa śmierć ponoszą nasze siostry i bracia w wierze. Nie ustawajmy w modlitwie o pokój, którego tak bardzo brak na świecie.

Wasz Duszpasterz

Skrzynia skarbów Cristiny

I ty możesz dodać otuchy prześladowanym chrześcijanom.

„O, spójrz! Jaka piękna kartka” – woła pięcioletnia Cristina. Jej najstarsza siostra dziwi się: „Ci ludzie w ogóle nas nie znają a troszczą się o nas.”

Od 6 miesięcy nieustannie napływają listy. Cristina sprawiła

sobie skrzynię skarbów, w której przechowuje te wszystkie drogocenne kartki. Jej siostra opowiada: „Czasami szukam Cristiny wszędzie i znajduję ją gdzieś schowaną. Ogląda i podziwia te kartki przyciskając je do serca.” W czerwcu 2011 r. Cristina idąc ze swoim bratem i rodzicami do kościoła stała się ofiarą zamachu. Dziewczynka została ciężko ranna w ra-

mię i była jedyną osobą, która przeżyła ten atak. Jeszcze dzisiaj rodzina Cristiny jest zaszczona i nakłaniana do opuszczenia regionu, w którym żyje. Pracownicy Open Doors – międzynarodowej organizacji działającej na rzecz prześladowanych chrześcijan – regularnie odwiedzają małą Cristinę i jej najbliższych, którzy mówią zaskoczeni: „Jest wielu ludzi, którzy nas kochają a my tego nie wiedzieliśmy. To wspaniale



mieć tak wielką rodzinę, która się za nas modli.”

Osobisty list z paroma ciepłymi słowami otrzymany w trudnym czasie może dać niesamowitą zachętę. Taki akt pokazuje prześladowanym chrześcijanom z różnych krajów, że nie są oni zapomniani, nie są pozostawieni sami sobie w swoim cierpieniu, że są ważni dla innych członków Kościoła Jezusa Chrystusa na tyle, by o nich pamiętać w modlitwie, by napisać parę słów lub pomóc w inny możliwy sposób.

Jeżeli chcesz w ten sposób dodać otuchy naszym prześladowanym siostram i braciom odwiedź stronę internetową Open Doors Polska **www.opendoors.pl** i wejdź w zakładkę „Bądź aktywny”, a później „Akcja pisania”.

Tłumaczenie z j. niemieckiego

Dagmara Grajczak

Poszedł w świat pełen zapału, wiary w swoje możliwości
 Pełen optymizmu, którym pewnie mógłby obdzielić wielu ludzi wokół
 siebie
 Poszedł w pogoni za swoim szczęściem
 Które miał na wyciągnięcie dłoni, gdyby tylko chciał je zauważyć
 Poszedł, bo chciał być kimś...
 Marzył o samodzielności, rozgłosie, byciu na topie...
 Marzył o tym, by po prostu było inaczej...
 Poszedł wyposażony, zamożny, światowy
 Poszedł, by świat zobaczył, kim on jest
 Poszedł, by sam przekonać się, kim jest...
 A może w ogóle o tym nie myślał...
 Poszedł, by żyć chwilą, by korzystać z życia
 By gromadzić ludzi wokół siebie
 Poszedł, by złapać w końcu oddech
 By być daleki od zasad, barier, nakazów i zakazów...
 Poszedł, by w końcu sam i tylko sam decydować o swoim życiu
 Poszedł, by je zrealizować
 By w końcu ziścić marzenia.

A Ojciec ze smutkiem w oczach pozwolił synowi na samodzielność...
 Wszak ma wolną wolę...

Wracał ze złamanymi skrzydłami, niepewnie, powoli
 Wracał przepełniony smutkiem
 Rozpamiętując to, co zrobił ze swoim życiem
 Wracał nie pachnący drogą wodą kolońską
 Głodny, brudny, upokorzony
 Wracał, bo już chyba nie mogło być gorzej
 Wracał, bo takim nikt go już nie chciał
 Wracał, bo nie był już znany, światowy, na topie
 Wracał, bo nie miał już nic
 Wracał, bo na świecie, który był jego marzeniem
 Nie znalazł prawdziwej miłości, troski drugiej osoby, pokoju
 Wracał, bo nigdzie nie czuł się już bezpieczny
 Wracał, bo cóż mógł stracić?
 Wracał, bo gdzieś głęboko w jego pamięci tliły się jeszcze wspomnienia
 Migawki z dzieciństwa, gdy był kochany, ważny dla kogoś
 Gdy miał ciepłe miejsce zwane domem

I Ojca pozwalającego mu spełnić życie po swojemu

Kiedy wychodził z domu miał wielkie marzenia

Kiedy wracał – jedyną jego nadzieją było stać się sługą w domu ojca

Kiedy wychodził marzył o karierze, bogactwie, pięknym domu i sportowym samochodzie

Kobiecie na każdą okazję, zabawie, śmiechu, byciu kimś...

Kiedy wracał, marzył, by odbudować relację z ojcem...

Jakże zmieniła się perspektywa...

Jakże nisko musiał upaść, by zobaczyć gotowe do przytulenia ramiona ojca...

Jakże wiele musiał przejść zranień, by pozwolić ojcu na przygotowanie wielkiej uczt...

Kiedy wychodzisz, by realizować swoje życie, czym się kierujesz?

Kiedy opuszczasz dom Ojca, jakie myśli masz o Nim?

Co dla ciebie jest w życiu ważne?

Dlaczego odchodzisz?

Wiedz, że On jest Ojcem, który nie zabarykaduje drzwi

Tylko po to, byś nie odszedł...

Nie będzie cię trzymać na siłę, bo Jego dzieci mają wolną wolę...

On ci pozwoli na odejście

Ale z tęsknotą będzie czekał na ciebie przy oknie...

Pytanie, czy dopiero, gdy świat cię upokorzy

Zobaczysz, co w życiu naprawdę jest wartością?

Pytanie, czy zdążysz wrócić?

Czy przeżyjesz radość Ojca biegnącego na spotkanie swojego ukochanego dziecka?

Kiedy umiera człowiek, boi się

Gdy nigdy nie wrócił do Domu...

A TY WRÓCIŁEŚ DO DOMU?

Ewa Olencka

teolog

Opowiadania z Doliny Charis

Cz. 26: Misjonarz



W Dolinie Charis zagrzmiały bębny. To wiewiórki bębniły na bębnach z żółędzi. Motyle utworzyły kolorową tęczę ze swoich skrzydeł, a słowik do wystukiwanego rytmu wyśpiewywał swe trele. Zielone żabki zagrały fanfary. Pośrodku stał Hiacynt. Miał podarte ubranie, był wychudły, ale jego twarz promieniała radością. Piwonia przyfrunęła na jego powitanie. Serdecznie go wyściskała i wręczyła mu kielich nektaru.

- Kim on jest? – Zastanawiała się stworzenia.

- To jest Hiacynt – Powiedziała Piwonia – Dwa lata temu Stwórca dał mu specjalne zadanie i udało mu się go wykonać.

- Ale o jakie zadanie chodzi? – Pytały zaciekawione stworzenia.

- Hiacynt miał odwiedzić jak

najwięcej łąk i lasów, aby opowiadać zwierzętom o Stwórcy. A gdy spotkał człowieka, miał usiąść na jego ramieniu i szeptać mu do ucha to co Stwórca chciał tej osobie przekazać. Zdarzało się, że był głodny, a jego ubranie się podarło, lecz radość z wykonywanego zadania przewyższała wszystko inne.

Kiedy Piwonia skończyła mówić Stworzenia usiadły wokół Hiacyntu ciekawe co ma do opowiedzenia. Hiacynt opowiadał o tym, jak rozmawiał z ptakami, niedźwiedziami, mrówkami czy jeleniami.

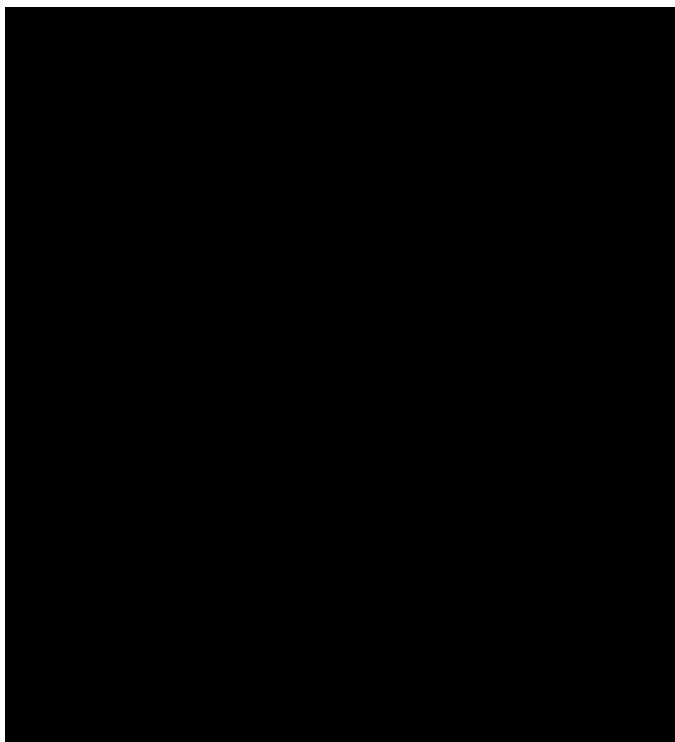
- Wszystkie zwierzęta bardzo chętnie mnie słuchały i z radością przyjmowały słowa Stwórcy. Niestety ludzie nie zawsze chcieli tego słuchać. Ludzie mają twardsze serca, ale jeżeli otworzą je na głos Stwórcy,

wtedy On zaczyna je przemieniać. Ludzie często myślą, że to oni sami mają się zmieniać aby podobać się, a tak naprawdę Stwórca chce od nich tylko szczerego i otwartego serca do którego mógłby przemawiać swoim głosem. Człowiek który słucha tego głosu, z miłości do Boga, sam zaczyna się zmieniać. I to jest największy i najradośniejszy cud jaki możemy oglądać.

Stworzenia jeszcze długo mogły słuchać opowieści Hiacynta. Kładąc się spać wszyscy byli przekonani o jednym:

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: twój Bóg jest Królem.”

Iz 52,7



Grupa dzieci na rysunku właśnie otrzymała list od Hiacynta. Jak myślisz, co tam jest napisane? Zastanów się, a potem pokoloruj obrazek :)

Tematem szkółki niedzielnej była historia Eliasza i proroków Baala. Katecheta opowiada: „Tak więc Eliaasz zbudował ołtarz, położył na nim drwa, poświęcił ofiarę i położył ją na ołtarzu. Później rozkazał aby cały ołtarz oblano wodą. Jak myślicie dlaczego to zrobił?” - zapytał dzieci nauczyciel. Jedna dziewczynka zgłasza się i mówi: „No, żeby zrobić sos pieczeniowy.”



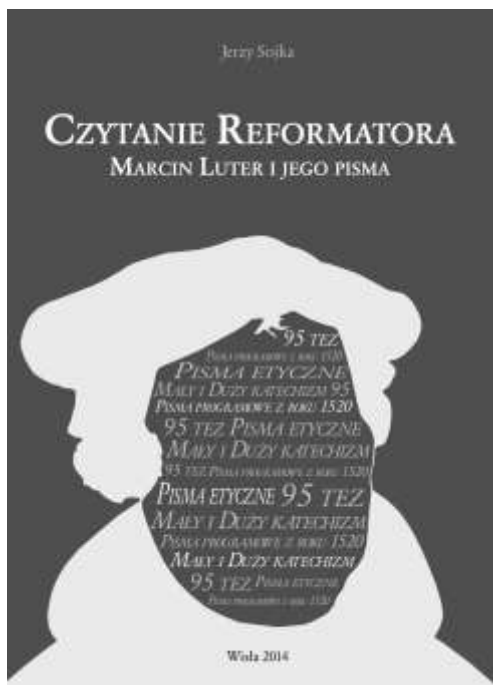
Nauczycielka sprawdza zadanie domowe pewnego ucznia i pyta go: „Jak to się stało, że masz w zadaniu tyle błędów?” „To wina mamy!” „Jak to, pomagła ci w odrobieniu tego zadania?” „No właśnie, że nie.”



Dwie małe dziewczynki podczas przeglądania książki z historiami biblijnymi natrafiają na obraz Marii i Dzieciątka Jezus. „Popatrz, Jezus i jego mama”, mówi starsza. „A gdzie jest jego tata?” chce wiedzieć młodsza. „On na pewno robił zdjęcie.”



Na dworcu pewien młody, uprzejmy mężczyzna pomaga starszemu księdzu nieść walizkę. „Bardzo dziękuję za pomoc! Czy Pan pali papierosy?” „Tak!” odpowiada młodzieniec ochotczo. „Tak myślałem. Brakowało Panu tchu. Powinien Pan to rzucić.”



Polecamy

W przededniu dekady reformacji, pragnę Was wszystkich zachęcić do lektury programowych i podstawowych pism Marcina Lutra, które zawarte są w książce dr. Jerzego Sojki „Czytanie Reformatora”.

Książka zawiera w sobie program reformy Kościoła, chrześcijańskiego działania i naukę wiary. Treść przybliży problemy związane z walką o wiarę oraz człowieka. Autor porusza ważne wątki historyczne, które również wpłynęły na działanie Marcina Lutra i nie tylko.

Mimo tak odległego czasu - początków reformacji - warto dowiedzieć się czegoś nowego o epoce, historii i teologii, których wpływ na świat do dziś jest bardzo znaczący.

Znając wasze oczekiwania, pytania, problemy oraz zainteresowanie tym okresem historii, postanowiłem zachęcić was do kupna powyższej pozycji, którą warto posiadać na swojej półce.

Mam cichą nadzieję, że książka ta posłuży nam nie tylko do dalszych dyskusji na temat samej reformacji, ale sprowokuje nas do głębszego zastanowienia się nad sensem czytania Słowa Bożego.

Ks. Sebastian Olencki



Ewa Olencka

Teolog

Ewa **- pierwsza kobieta**

W 1 Mż 1,26-28 czytamy o tym, jak Bóg stworzył człowieka na swój obraz i na swoje podobieństwo. Bóg daje człowiekowi konkretne zadanie – panowanie nad całym stworzeniem. Człowiek, którego stworzył Bóg składa się z dwóch elementów: z mężczyzny i kobiety. Jako dwoje tworzą jedno. Bóg pobłogosławił pierwszej parze mówiąc do nich: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie, napełniajcie ziemię, i czynicie ją sobie poddaną.” Lecz zanim Bóg uczynił kobietę mężczyzna był sam. Pomimo tego, że został ulepiony w misterny sposób przez samego Stwórcę, czuł, że czegoś mu brakuje. Jak czytamy w 1 Mż 18,2 Bóg zauważył, że niedobrze jest człowiekowi, kiedy jest sam. Postanowił więc uczynić mu odpowiednią pomoc. W języku he-

brajskim słowo pomoc, pomocnik oznacza wsparcie i towarzyszenie. Często odnosi się ono do Boga, który jest wsparciem i towarzyszeniem dla swojego ludu. Rabinzi żydowscy w swoim komentarzu idą dalej. Piszą, że dosłownie jest tu mowa o „pomocy na przeciw niego.” Co znaczy, że jeżeli mężczyzna jest tego wart, to kobieta będzie mu pomocą, a jeżeli nie, to będzie ona przeciw niemu. Wracając do naszej historii. Bóg zesłał na mężczyznę głęboki sen. Wyjął jedno z jego żeber i ukształtował z niego kobietę. Dlaczego Bóg uczynił kobietę z żebra, a nie z innej części ciała? Gdyż w początkowym Bożym zamyśle mężczyzna i kobieta mieli być sobie równi. Mieli stać obok siebie i tworzyć jedno, żadne z nich nie miało wynosić się nad drugie.

Mieli być dla siebie nawzajem pomocą i wsparciem. Niestety druga część tej historii drastycznie to zmieniała. Gdy mężczyzna zobaczył kobietę był nią wprost zachwycony i tak powiedział: „Ta dopiero jest kością z kości moich ciałem z ciała mojego.” I nazwał kobietę mężatką, gdyż z męża została wzięta. W języku hebrajskim padają tu słowa: *isz* (mężczyzna) i *iszah* (kobieta).

W 1 Mż 2,24 poznajemy pierwszą definicję małżeństwa: „Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i staną się jednym ciałem.” Małżeństwo polega na połączeniu dwóch osób w jedno. Nie teścia, teściowej, żony i męża, lecz tylko żony i męża. Wiadomo, rodzina powinna być nadal ważna, ale to już nie ona decyduje o ich życiu. Małżeństwo to czas, kiedy dwoje ludzi buduje coś własnego, osobnego i staje się w tym jednym. Rabinzi żydowscy dodają w tym miejscu, że stać się jednym można wtedy, gdy dwoje staje się: jednym sercem, jednym umysłem i jedną duszą i skierują wszystkie swe siły ku służbie Bogu.

Adam i Ewa byli nadzy, lecz nie wstydzieli się, gdyż byli czysti i niewinni. Dzisiaj ludzie są zawstydzeni swoją nagością, gdyż wiąże się ona z pożądaniem. Natomiast, jak mówią rabinzi żydowscy, dla pierwszych ludzi fizyczne obcowanie było tak samo niewinne jak dla nas jedzenie i picie. To grzech spowodował, że to co było dla małżonków najpiękniejsze, stało się czymś wstydliwym, a nie raz nawet wulgarnym. Czymś co może przynieść ból i cierpienie.

W 1Mż 3,1-6 jest opisana historia kuszenia Ewy. Wąż jest przedstawiony jako zwierzę, które było chytrzejsze od wszystkich innych stworzeń. Podchodzi on do kobiety i podaje w wątpliwość słowa samego Boga. „ Czy rzeczywiście Bóg powiedział...?” – pyta wąż – „czy nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” Kobieta tłumaczy wężowi, że z drzewa, które stoi w środku ogrodu nie wolno ani jeść, ani się go dotykać, aby nie umarli. Wąż wyciąga tu swoją podstawową broń – kłamstwo. Mówi do kobiety: „na pewno nie umrzecie.” Człowiek może uwierzyć szatanowi, gdyż pew-

ne konsekwencje są nie raz odsunięte w czasie. Lecz gdy Bóg przestrzega nas przed pewnymi konsekwencjami, to prędzej czy później nas dopadną.

Idąc dalej wąż zmienia bieg rozmowy, odchodzi od Bożego słowa i skupia się na pragnieniach człowieka. Nie mówi już „Bóg powiedział...”, ale „Bóg wie...” Kobieta nie jest już skupiona na Bogu, lecz na samej sobie. Wąż oferuje kobiecie poznanie, czyli że: otworzą się jej oczy, będzie razem z mężem jak Bóg, będzie znała dobro i zło. Wąż nie mówi nic o sobie i o swoich korzyściach, mówi tylko o korzyściach kobiety, pomijając jej straty. Kobieta przestała szukać rady u Boga, przestała szukać rady u męża, przestała się patrzeć na dobre i zdrowa owoce, które mogła jeść do tej pory, przestała nawet rozmawiać z wężem. Jego zadanie zostało już wykonane. Ewa spostrzegła, że owoce są dobre do jedzenia, miłe dla oczu i godne pożądania do zdobycia mądrości. Skoro pragnęła mądrości mogła poprosić o nią Boga, tak jak uczynił to Salomon. Postanowiła jednak pójść na skróty, co nam lu-

dziom niestety często się zdarza. Zerwała owoc i jadła.

A gdzie wtedy był Adam? – Stał obok niej. Adam stał obok Ewy, kiedy ta była kuszona przez węża, stał obok, gdy zrywała owoc, stał obok, kiedy zaczęła go jeść, a jednak nie zrobił nic, aby powstrzymać swoją żonę przed śmiercią. W historii chrześcijaństwa to kobieta była nie raz oskarżona o pierwszy grzech, ale czy cokolwiek usprawiedliwia bierność jej męża? Jak czytamy w 1Mż 3,6 „Dała też mężowi swemu, który był z nią i on też jadł.” Kobieta w żaden sposób nie musiała przekonywać swojego męża, wystarczyło, że podała mu owoc. W konsekwencji grzechu poczuli się nadzy. Jak mówią żydowscy rabini: człowiek nie musi się wstydzić swojego ciała tak długo, jak długo służy ono Bogu. Jeśli jednak robi coś niewłaściwego odczuwa wstyd i stara się to ukryć. Adam i Ewa upletli przepaski z gałązek figowych i się schowali. Do tej pory odgłos Bożych kroków sprawiał im radość jednak tym razem odczuli wstyd i strach.

Co się dzieje dalej? W konfron-

tacji ze świętym Bogiem jeden zwala winę na drugiego. Mężczyzna o wszystko obwinia kobietę: to ona mi dała ten owoc, to ona. Adam mówił to tak jakby sam nie miał prawa do podejmowania własnych decyzji - wszyscy są winni, tylko nie ja. Kobieta idzie za przykładem męża i zrzuca całą winę węża, a wąż nie miał już na kogo zrzucić. Czy ktokolwiek w tym fragmencie przepasza? – Nikt. Czy ktokolwiek poczuwa się do winy? – Nikt. Jak nie ma skruchy, nie może być przebaczenia. Bóg wymierza karę dla węża, kobiety i mężczyzny. Wąż zostaje przeklęty i traci nogi, kobieta od tej pory w bólach będzie rodzić swoje dzieci oraz będzie podlegała mężczyźnie. Natomiast mężczyzna w trudzie i mozole

żywić się będzie po wszystkie dni. Bóg uczynił dla Adama i Ewy odzienie ze skóry i wygnał ich z raju.

Czego możemy nauczyć się od Ewy?

1. Bóg uczynił kobietę, aby była odpowiednim wsparciem i pomocą dla mężczyzny.
2. Nie wdawaj się w dyskusję z szatanem, jeżeli zaczyna cię kusić – uciekaj.
3. Zawsze zadawaj sobie pytanie: czy moje pragnienia i dążenia są zgodne z wolą Bożą?
4. Unikaj zwalania winy na innych, jeżeli zrobiłeś coś złego, to miej cywilną odwagę przeprosić.





Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 8

„Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje; jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwyta mądrych w ich własnej chytrości; i znowu: Pan zna myśli mędrców, że są marne. A zatem niechaj nikt z ludzi się nie chlubi; wszystko bowiem jest wasze, czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy teraźniejszość, czy przyszłość, wszystko jest wasze, wyście zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży”

1 Kor. 3,18-23

Takimi słowami Apostoł Paweł kończy trzeci rozdział swego Pierwszego Listu do Koryntian.

Mądrość, na którą powoływali

się i do której odwoływali się niektórzy spośród Koryntian, była mądrością pozorną, przemijającą, mądrością tego świata. *„To świecka mądrość skłania Koryntian do szacowania i oceniania różnych nauczycieli i przełożonych. To duma ludzkiego umysłu wciąga ich do krytykowania sposobu przekazania poselstwa, poprawności wymowy, kieruje ich uwagę raczej na subtelności argumentacji czy kwieciste słowa, aniżeli na treść tego poselstwa”* – napisał William Barclay, zwracając również uwagę na fakt, że ta intelektualna duma zawsze ma dwie szczególne cechy. Po pierwsze – zawsze jest skłonna do polemiki. Nie może milczeć i przyjmować, zawsze chce mówić i krytykować. Nie znosi opinii przeciwnych i za

wszelką cenę chce dowieść własnych racji. Nigdy nie jest na tyle skromna, aby się czegoś nauczyć, ale zawsze chce wszystkich pouczać. Po drugie – wyróżnia się ekskluzywizmem. Nie dopuszcza myśli, aby zająć miejsce wśród innych, ale na innych patrzy z góry, uważa się za coś lepszego od reszty. Wszyscy nie zgadzający się z jej stanowiskiem nigdy nie mogą mieć racji. Duma intelektualna nie dopuszcza możliwości własnych błędów czy pomyłek, wierzy w swą nieomylność, a więc w rezultacie bardziej dzieli ludzi, niż ich ze sobą łączy.

Niestety, nie można uczyć tego, kto uważa, że już wszystko wie. Bardzo często w oparciu o mądrość ludzką, bardzo nie trwałą i przemijającą, buduje się nowe teorie religijne, teologiczne, zgrabnie pomijając albo wręcz kwestionując pewne zasadnicze prawdy biblijne.

Przed ludźmi, hołdującymi takiej mądrości, przestrzegał Apostoł Paweł Koryntian. Problem dotyczył jednak nie tylko Koryntu, pojawił się również w innych zborach. Dlatego w Liście do Galacjan Paweł zapisał

gorzkie słowa: ***„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od Tego, który was powołał w łasce Chrystusowej, do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelię Chrystusową. Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmymy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty! Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty! A teraz, czy chce ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym”*** (Gal. 1:6-10).

Smutne, że również w naszych czasach występują takie same problemy. Stale napotykamy ludzi wiecznie niezadowolonych, wywyższających się nad innych i wszystko i wszystkich krytykujących. Bardzo często też odkrywamy próby rozpowszechniania w środowisku chrześcijańskim mądrości in-

nych niż prosta prawda Ewangelii.

Zawarte w Pierwszym Liście do Koryntian przestrogi zachowywały swoją aktualność. Przyjrzyjmy się więc wywodom Apostoła, który sięga do cytatów z ksiąg starotestamentowych. Najpierw odwołuje się do Księgi Hioba, przytaczając fragment rozdziału piątego: [Bóg] *„Wniwecz obraca knowania chytrych, tak że ich ręce nie wykonują tego, co zamierzają. Usidla mądrych w ich własnej chytrłości, tak że plan przewrotnych szybko upada. We dnie wpadają w ciemność, a w południe macają jak w nocy”* (Hiob 5:12-14). Warto przy okazji zauważyć, że jest to jeden z nielicznych cytatów z tej księgi, jakie znaleźć można w Nowym Testamencie. Drugi cytat pochodzi z Księgi Psalmów, z Psalmu 94: *„Pan zna myśli ludzi, bo są marnością”* (Ps. 94:11).

Uważanie się za mądrego jest w gruncie rzeczy oszukiwaniem samego siebie. *„Rzeczywistą, Bożą mądrość można zdobyć tylko za cenę stania się głupim w oczach świata – pisze Werner de Bo-*

or. – Ten świat i świat Boży leżą na przeciwległych biegunach. Co w Bożym świecie jest mądrością (Krzyż Chrystusa), w tym świecie jest głupstwem i to właśnie wśród mądrych. I odwrotnie, ‘mądrość tego świata jest u Boga głupstwem’”. Ten sam teolog pisze w innym miejscu: *„Rzecz o zasadniczym znaczeniu dla nas jest to, abyśmy umieli dostrzegać przeciwieństwo między ‘światem Bożym’ a ‘światem’. Jest ono [to przeciwieństwo] wielkością, która wszystko w sobie zawiera. W tym świecie i w świecie należącym do Boga wszystko dzieje się na innych zasadach. Wszelka mądrość Boża w tym świecie może być uznana za głupstwo, a wszelka Boża chwała za hańbę, Boża moc za słabość”.*

Jakby na przekór tym wszystkim, którzy urągają mocy Krzyża Chrystusowego, którzy kpią z Boga, którzy odrzucają albo deformują Boże Słowo, Apostoł Paweł przypomina Tymoteuszowi: *„Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy; jeśli z Nim wytrwamy, z Nim*

też królować będziemy; jeśli się Go zaprzemy, i On się nas zaprze; jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzecić się nie może (2 Tym. 2:11-13).

Ostatnie trzy wiersze trzeciego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian, to przepiękny Hymn o wolności. Treścią hymnu jest wolność chrześcijańska, której źródłem jest Chrystus. Pełną wolność zdobywamy, pogłębiając naszą z

Nim łączność. Wszystko jest nasze, wszystko do nas należy, również świat, życie, śmierć, teraźniejszość, czy przyszłość. Wszystko jest nasze dlatego, że należymy do Chrystusa – i tylko wtedy, gdy naprawdę do Niego należymy. Chrystus zaś jest Boży. Należąc do Chrystusa, należymy więc do Boga. Wtedy i tylko wtedy jesteśmy Jego dziećmi, a więc dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusa.

Ks. Andrzej Komraus

ILE WARTA JEST WIARA I CHRZEŚCIJAŃSKIE ZASADY...?

Wielokrotnie mówiłem w swoich kazaniach o prześladowaniach chrześcijan. Dzisiaj chce Was drodzy zachęcić do modlitwy o prześladowanych chrześcijan w Syrii i Iraku... Wiadomości dotyczące sytuacji w tych i innych krajach docierają do nas bardzo wyrywkowo... Północny Irak opanowany został przez islamskich funda-

mentalistów, którzy dokonują okrutnego ludobójstwa na wielką skalę. Codziennie ginie tam wielu ludzi, wcześniej doświadczając ciężkich tortur... Obcinane są głowy chrześcijan, nieobce są masowe egzekucje, krzyżowanie, strzały w tył głowy czy zakopywanie żywcem... Fundamentalisci nie liczą się z niczym – zabijają kobiety, dzieci – często dzieje się to na oczach innych członków rodzin. Oprawcy zmuszają także „niewiernych” na przechodzenie z chrześcijaństwa na Islam. Wielu chrześcijan uciekło w góry, gdzie podczas uciążliwej wędrówki - część z nich pogi-

nęła z głodu i wyczerpania... Absolutnie w dalszej części tego tekstu nie chcę politykować i roztrząsać tego, kto jest odpowiedzialny za to, co dzieje się teraz w tych krajach. Nie o politykę mi chodzi... Wiem, że zestawianie tego typu wydarzeń z naszą wiarą jest zazwyczaj trudne i mogę zostać posądzony o granie na emocjach, ale mimo tego zaryzykuję kilka refleksji na ten temat.

Jesteśmy chrześcijanami. Obowiązują nas przykazania, które między innymi mówią o tym, by kochać drugiego człowieka. Obligują nas te Boże normy do tego, by kochać drugiego człowieka, bez względu na religię jaką wyznaje, duchowość lub jej brak, płęć, poglądy czy sytuację życiową. Nie oznacza to jednak tego, że mamy kochać czy tolerować grzech, który popełniają, krzywdząc, a nawet jak to jest w przypadku islamskich fundamentalistów, czy ludzi wywołujących konflikty, zabijając drugiego człowieka. Takie postawy stoją w sprzeczności z chrześcijańskimi zasadami.

A więc jesteśmy chrześcijanami, niestety jesteśmy bardzo wygodnymi chrześcijanami...

Żyjemy sobie w naszych domach, korzystamy jak możemy z wszystkich dobrodziejstw tego świata, narzekamy na pogodę, na niepogodę, na to, że obiad na wczasach w hotelu podano zbyt późno, na to, że znowu trzeba iść do kościoła, w którym jest za duszno, albo za zimno... itd. Oglądając bardzo brutalną relację z Iraku zadałem sobie pytanie o jakość mojej wiary, pójde dalej - czy dałbym się zabić za wiarę... Cóż... Niewygodny temat... prawda...? Po co w ogóle o tym mówić, to przecież indywidualna sytuacja każdego itd... No tak, oczywiście, ale to się dzieje dzisiaj, w czasach, gdzie podobno jesteśmy wolni, gdzie wszystko można wywracać do góry nogami, gdzie każdy może być kim chce i robić co chce... Czy to jest wolność? Apostoł Paweł napisał: Wszystko wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. 1 Kor 10,23. Co by było, gdyby dzisiaj ktoś powiedział mi: wybieraj, albo Chrystus, albo ktoś inny... Wybieraj, bo strzelam... Wiem, że wtedy pytający nie będzie przejmował się moimi emocjami, albo

tym, czy mnie uraził czy nie...
Co odpowiem...?

Narzekając na zimną wodę pod prysznicem, niedosoloną zupę itd., warto zadać sobie poważne pytania dotyczące naszego życia. Może warto też na nowo poukładać



życiowe priorytety, może warto taki kubek zimnej wody z lodem

wylać sobie na głowę (nie mylić z charytatywną akcją - Ice Bucket Challenge) i poważnie zastanowić się, czy aby czasem mój codzienny, roszczeniowy konformizm nie doprowadza mnie do tego, że powoli zaczynam wierzyć, że nie potrzebuję do swojego życia Boga... To bardzo szybka droga do tego, by zatracić wartości i zasady, by poddać się w niewolę źle pojętej wolności, która prowadzi do duchowego chaosu i wypażeń.

Widząc to, co dzieje się na Ukrainie, w Iraku i Syrii, Palestynie i Izraelu, zdaję sobie sprawę z tego, jak kruchy jest pokój na świecie, jak szybko możemy utracić to, do czego

dążyliśmy nawet przez lata, co może stanowiło w pewnym stopniu o sensie naszej ludzkiej egzystencji tu i teraz...

Czy jestem Bogu wdzięczny za to, co mam, czego doświadczam w moim życiu? Zdecydowanie potępiam czyny ziejących nienawiścią fundamentalistów różnej maści, modłę się o pokój dla świata, ale modłę się przede wszystkim o Boży pokój, który pozwoli mi i innym, pomimo otaczającego mnie zła, rozdygotanych emocji, pamiętać o właściwym celu i sensie mojego życia – Jezusie Chrystusie i wieczności. Wierzę, może naiwnie w to, że mając Boga w sercu, w dniu próby, podejmę właściwe decyzje.

Jezus powiedział: Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka. J 14,27

Módlmy się o pokój dla świata, o tych na świecie, którzy tej modlitwy, szczególnie teraz bardzo potrzebują, dziękujemy Bogu, za to co mamy, bądźmy wdzięczni! Z modlitwą

Ks. Andrzej Wójcik

O tym, co za nami

Czas wakacji sprzyja różnego rodzaju wyjazdom, obozom, koloniom, jednym słowem, spotkaniom z dawno nie widzianymi przyjaciółmi. Także i w naszej Parafii, albo na jej terenie odbyły się takie spotkania. Zaczniemy jednak od Ogólnopolskiego Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej, który w tym roku był integralną częścią Spotkania Chrześcijan Europy Środkowo - Wschodniej we Wrocławiu.

Tak spotkanie to relacjonują jego uczestniczki:

W dniach 4-6 lipca br, we Wrocławiu, odbył się Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej połączony ze Spotkaniem Chrześcijan Europy Środkowo - Wschodniej. Zaraz po zakwaterowaniu, na ogromnej Hali Stulecia odbyło się uroczyste otwarcie, na którym roz-

brzmiało tysiące głosów, śpiewających ewangelicki hymn „Warownym Grodem”, każdy w swoim języku. Dzień zakończono majestatycznym pokazem multimedialnym fontann. Po całym mieście rozsypane były osoby z identyfikatorami ze Zjazdu. Wrocław, jako miasto zasobne w zabytki, przyciągnęło uwagę wielu zagranicznych gości. Na Hali odbywały się występy chórów i różnych zespołów oraz wiele wykładów o tematyce życiowej. Pod koniec drugiego dnia, wystąpił pop-gospelowy zespół TGD (Trzecia Godzina Dnia), który przyciągnął tłumy. Ludzie bawili się pod sceną i chętnie śpiewali razem z chórem. Szkoda, że trwało to niecałe trzy dni, bo Wrocław jest zbyt duży, by zobaczyć wszystko w tak krótkim czasie, nie przegapiając zorganizowanych dla chrześcijan imprez.

Aleksandra Ł.

Pobyty na OZME sprawił mi

wiele radości. Atrakcje typu: Japoński Ogród, zachęcały do zwiedzania, a koncerty cieszyły ucho. Najbardziej zachwycił mnie multimedialny pokaz fontann, który zdobył uznanie wszystkich widzów. Miasto zapewniło wszystkim wiele intrygujących widoków i zabitek. Bardzo mi się podobało i zastanawiam się, czy w następnym roku też się nie wybiorę.

Dominika W.

Bardzo mi się podobało, atrakcje były zapewnione na każdym kroku. Mimo, że było to połączone ze Spotkaniem Chrześcijan (trzeba przyznać, że tłumy były nieziemskie) to organizacja była dobra. Zdecydowanie najbardziej spodobały mi się koncerty Mate.O i TGD, którzy wyjątkowo podbili moje serce! Wrocław jest za duży, byśmy zdołali wszystko zwiedzić, ale zabrałam ze sobą wspaniałe wspomnienia. Bardzo chętnie przeżyła-

bym to jeszcze raz, gdyż i atrakcje i towarzystwo było wyśmienite!

Dominika K.

Zorganizowanie spotkania chrześcijan było dużym przedsięwzięciem organizacyjnym i logistycznym, które na swoje barki wzięły Parafie z Wrocławia i cała Diecezja Wrocławska. W ramach spotkania odbyło się wiele ciekawych wydarzeń o różnym charakterze. Były seminaria, wykłady, koncerty i targi różnaitości, na których prezentowały się organizacje kościelne z Europy. Nie zabrakło też takich punktów programu jak pokaz „tańczących fontann”



Prof. J. Buzek wygłosił główny referat

i robiący wrażenie koncert Zespołu Śląsk z repertuarem pieśni ewangelickich. Punktem kulminacyjnym spotkania było nabożeństwo na zakończenie oraz nabożeństwa niedzielne w różnych kościołach



Dolnego Śląska. Kolejne spotkanie chrześcijan odbędzie się w Budapeszcie.

Już po raz czwarty nasza parafia była współorganizatorem półkolonii biblijno-językowych English Bible Camp. Tym razem gościło u nas 7 wolontariuszy z USA, którzy przygotowali odpowiedni program dla dzieci ze szkoły pod-

stawowej. Tym razem tematem przewodnim półkolonii była modlitwa. Na podstawie historii biblijnych dzieci poznawały czym jest modlitwa a przy okazji uczyły się angielskiego od rodowitych Amerykanów. Pół-

kolonie odbywały się w tym roku w Szkole Podstawowej nr 9, a ponad 40 uczestników „rekrutowała się” z różnych szkół Słupska oraz z naszej Parafii. Nieocenioną pomoc w

przeprowadzeniu tej akcji letniej wnieśli też nasi, polscy wolontariusze, za co serdecznie dziękujemy!

Oprócz zajęć z dziećmi nasi goście zwiedzili Toruń, gdzie wypiekali i ozdabiali toruńskie pierniki, złożyli wizytę w szlifierni bursztynu w Świerznie i oczywiście zamoczyli nogi w Bałtyku. Kolejny EBC jest już

zaplanowany. Nie możemy się doczekać.

W dniach 9-18 sierpnia br. odbył się Obóz młodzieżowy „Może Morze?” w Smołdzińskim Lesie organizowany przez CME. Przybyło 48 osób, wraz z kadrą zarówno z Polski jak i Ameryki. Program zakładał zabawy dzienne i nocne: sport, warsztaty artystyczne, śpiewy, angielskojęzyczne koła dyskusyjne, gry terenowe i wycieczki. Mieliśmy sporo frajdy i dużo warsztatów do wyboru. Przed każdym posiłkiem lub wspólnymi zajęciami była zbiórka przed ośrodkiem. Biała temu kto się spóźnił! Po śniadaniu i kolacji były śpiewy i przywitanie/zakończenie dnia. W łózkach mieliśmy być o 22:00, ale bądźmy szczerzy, trochę nadginaliśmy zasady. Musieliśmy cieszyć się swoim towarzystwem, bo obozy mijają strasznie szybko! Do wyboru były: warsztaty sportowe – Phil, jeden z Amerykanów uczył grać w typowo amerykańskie gry, jak rugby czy kick-

ball; warsztaty pierwszej pomocy przedmedycznej, gry planszowe, bilard, igłą i nitką – uczyliśmy się robić broszki i serwetki; warsztaty aktorskie, dyskusyjne i multimedialne. Lindsey, Amerykanka, uczyła nas robić bransoletki z muliny. Nie raz pojechaliśmy na polską plażę. Tam też nie zabrakło atrakcji! Oprócz możliwości kąpieli, można było puszczać latawce, grać w rugby, nagrywać i robić zdjęcia na warsztaty multimedialne, pleść bransoletki lub leniuchować. Pogoda była różna. Często grzmiało i padało, raz nawet burza dopadła nas gdy siedzieliśmy na plaży. Pomimo tego, udało nam się znaleźć zajęcia, które pozwoliły zapomnieć o przykrych niespodziankach natury. W programie nie zabrakło gier terenowych – dzieliliśmy się na grupy, zdobywaliśmy bazy, twierdze, przenieśliśmy się do przeszłości jako Chrześcijanie prześladowani przez Rzymian. Nie zabrakło także ogniska! Phil nauczył nas rozpalać ogień w ciężkich

sytuacjach. Gdy każda grupa rozpała swój płomień, złożyliśmy to w jedno duże ognisko i zjedliśmy przysmaki przyszykowane przez kadrę. Zwiedziliśmy także Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, kadra zorganizowała karaoke w stodole, a pod koniec obozu pojechaliśmy do słupskiego parku linowego. Żałuję, że obozy trwają tak krótko. Ludzie zjeżdżają się zewsząd i ciężko się rozstać ze starymi jak i nowymi znajomymi. Pożegnania bywają ciężkie, tym bardziej, że z takimi ludźmi mam okazję widzieć się najwyżej dwa razy w roku. Staramy się utrzymywać kontakty, w oczekiwaniu na następne spotkanie. Polecam to każdemu. To niesamowite przeżycia i przyjaźnie na długie lata.

Aleksandra Łojewska

Z wielką radością przeżywaliśmy niecodzienne nabożeństwo na które przyjechał cały obóz młodzieżowy ze Smołdzińskiego Lasu. Liturgię wstępną poprowadził ks. Wojciech Froehlich według liturgii młodzieżowej, kazanie wygłosił ks. Wojciech Płoszek z Ostródy, który był jednocześnie duszpasterzem obozu. Podczas nabożeństwa młodzież zaśpiewała dwie pieśni, a muzyczną oprawą (organową) zajął się Szymon Jarzyna z Żor. Kościół wypełniony młodymi ludźmi, to coś co pozwala nam mieć wizję jego przyszłości. Za tę szczególną społeczność dziękujemy organizatorom obozu.





PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	ŁĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
07.09 12. po Trójcy	9.30	10.30			
14.09 13. po Trójcy		10.30  	8.30		
21.09 14. po Trójcy		10.30  			
28.09 15. po Trójcy		10.30  	8.30		
5.10 Święto Żniw	9.30 	10.30  		12.30 	14.15 
12.10 17. po Trójcy		10.30  	8.30 		



Komunia
Święta



Szkółka
Niedzielną



Herbatka
Parafialna

PLANY NA WRZESIEŃ

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
06.09	11.00	Ordynacja Oskara Wilda	Żory
17.09	14.30	Andacht dla gości z Niemiec + spotkanie na Rybackiej	Kościół Rybacka 5a
19.09	17.00	Ślub Joanna Walentynowicz i Mieczysław Basiński	Kościół
26.09	19.00	Koncert organowo-wokalny „Canticum-chorały luterzańskie w interpretacji współczesnej”	Kościół
10.10	17.30	Rada Parafialna	Sala parafialna